

że publikacja na temat dziejów zgromadzeń stanowych Belgii nie przynosi odpowiedzi na interesujące pytanie postawione przed paroma laty przez K. Korany'ego co do związków istniejących pomiędzy uczestnictwem miast w zgromadzeniach feudalnych a ciążącym na nich obowiązku służby wojskowej¹².

Specyficzna sytuacja dziejowa dawnych Niderlandów, jak mało w którym państwie stwarza wyjątkowo dogodne warunki dla prowadzenia w ramach jednego, współcześnie istniejącego państwa porównawczych badań historycznoprawnych. Autorzy recenzowanej książki, szczególnie zaś J. Dhondt, dali udatny przykład takich badań, wydobywając i tłumacząc podobieństwa i różnice zachodzące w analizowanych zjawiskach. Wydaje się jednak, że ukazanie bodaj niektórych najważniejszych problemów na szerszym tle porównawczym bodaj wybranych tylko krajów europejskich (Rzesza, Francja, Hiszpania) przyczyniły się do pogłębienia i pełniejszego wyjaśnienia niejednej odnotowanej kwestii. Zastosowanie takiego zabiegu metodycznego przy analizie lokalnych zgromadzeń Italii¹³ dało efekty nader pozytywne, przyczyniając się do stworzenia badaniom regionalnym szerszych perspektyw.

Wreszcie do listy rozlicznych waleorów przedstawianego wydawnictwa zaliczyć należy wielką dbałość zespołu autorskiego o dobór znakomitego wprost materiału ikonograficznego. Ożywia on i w niejednym uzupełnia suche z natury rzeczy wywody merytoryczne. W rezultacie nie bez udziału zasłużonej dla „parlamentarzystów” firmy wydawniczej Béatrice-Nauwelaerts, nauka została wzbogacona cenną, z dużą starannością wydaną pozycją.

STANISŁAW RUSSOCKI (Warszawa)

Stanisław Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII i XIX w.*, Toruń 1966, TTN s. 296.

Rozprawa o prawie karnym oświeconego absolutyzmu przynosi po raz pierwszy w literaturze europejskiej tak zarazem zwięzły i gruntowny, jak syntetycznie pojęty zarys nowych elementów w prawie karnym materialnym w krajach oświeconego absolutyzmu w w. XVIII i na przełomie dwu stuleci oraz ich starcia lub współistnienia z dotychczasowymi elementami feudalnymi. Używam tu określeń „nowe” i „dotychczasowe elementy”, gdyż terminów „mieszczańskie” (niekiedy w związku z kodeksem francuskim z 1810 r. nawet „arcyburżuazyjne”) i „feudalne” S. Salmonowicz używa słusznie z możliwie największą ostrożnością. Problem jest skomplikowany ze względu na złożoną strukturę oświeconego absolutyzmu i charakter przejściowy epoki. Autor wyzyskał obfity materiał źródłowy (drukowany) oraz liczną i wielojęzyczną literaturę przedmiotu, bardziej specjalną i bardziej ogólną. Jego analiza i synteza doktryny humanitarnej (rozdz. II) i instytucji prawa karnego materialnego w Austrii, kodeksu tokańskiego z 1786 r., reform Fryderyka II w Prusach i Landrechtu z 1794 r. oraz słynnej instrukcji Katarzyny II z 1767 r., analiza i synteza przeprowadzona w toku ciągłej, wielostronnej dyskusji i polemiki z obfitą literaturą specjalną i ogólną tudzież twierdzenia końcowe rozprawy (rozdz. VI) zasługują na wysokie uznanie. Szczególnie wysoko należy ocenić analizę zmian i dążeń w technice kodyfikacyjnej, którą tu znajdujemy, konstrukcji

¹² Por. K. Korany, *Zum Ursprung des Anteils der Staedte an den staendischen Versammlungen und Parlamenten im Mittelalter*, Album Helen Maud Cam, w: *Etudes présentées...*, t. XXIII, Louvain-Paris 1960, s. 37 i n.

¹³ Por. A. Marongiu, *I parlamenti di Sardegna nella storia e nell diritto pubblico comparato*, Roma 1931; tenże, *Le „curie generali” del regno di Sicilia sotto gli Svevi (1194—1266)*, Archivio storico per la Calabria e la Lucania 1945/50.

i systematyki prawa. Należy też przyjąć główną tezę rozprawy o dość znacznych nowych elementach, nie tylko tendencjach doktrynalnych, choć może nie zawsze „burżuazyjnych”, jak zakłada to autor, lecz — jeśli wolno użyć tego późniejszego określenia, „reformistycznych” w stosunku do feudalizmu, w którym tkwił jeszcze silnie oświecony absolutyzm, ale i ważnych dla przyszłości. Elementy te wystąpiły w prawie karnym, w ruchu kodyfikacyjnym europejskim w w. XVIII, ubiegając dalszy rozwój w następnym stuleciu. Szkoda, że choćby w najbardziej ogólnych rzutach porównawczych autor nie zestawiał tych elementów i tendencji z ideami i instytucjami innych krajów, które były objęte prądami Oświecenia, a zatem Anglii i Polski. Ogólnie biorąc S. Salmonowicz od tej strony, XVIII w., potwierdza słuszność tezy zawartej w pracy zbiorowej Wina, ogłoszonej pod redakcją W. Woltera (1954), iż „nauka prawa karnego do r. 1870 dochowuje nadal wierności hasłom ogłoszonym w wieku XVIII” (s. 14). Co więcej, S. Salmonowicz wykazuje, że nie chodziło tu jedynie o hasła, lecz o praktykę ustawodawczą i po części sądową i administracyjną (policyjną), choć — jak trafnie zaznacza — ta ostatnia, tj. praktyka sądowa i administracyjna, wymaga jeszcze wielu badań.

Piękna i z talentem napisana rozprawa S. Salmonowicza nasuwa również wątpliwości, czemu nie należy się dziwić, lecz przeciwnie — pobudzenie do dyskusji i sporów naukowych z autorem należy zapisać na rzecz jego zasług.

Pierwszą z tych wątpliwości nasuwa usunięcie w zasadzie przez autora z pola nie tyle rozważań (bo te są widoczne czytelnikowi), lecz pełniejszej analizy i konfrontacji, procesu karnego i organizacji sądów. Autor sięga do tych zagadnień ubocznie. Tymczasem wszystkie problemy prawa materialnego, procesu i organizacji sądów ściśle się wówczas łączyły — ze względów rzeczowych, ale i z powodu braków w technice prawnej.

Inna wątpliwość dotyczy rozdziału II, w którym nie dość jasno przedstawiono stosunek oświeconego absolutyzmu do innych form absolutyzmu, przede wszystkim zaś do ogólnych prądów epoki, jak i zakres postulatów oświeceniowych, które były wysuwane pod adresem kodyfikacji różnych dziedzin prawa, a prawa karnego w szczególności (nie wchodząc tu już w marginalnie zresztą wspomnianą przez autora kwestię stopnia „trudności” czy „łatwości” różnych kodyfikacji). Autor znany jest z wielu swych studiów poświęconych powszechnej i polskiej historii epoki, m. in. z interesujących przyczynków i recenzji ogłoszonych na tych łamach, jest dobrym znawcą epoki i wiedzę swą wciąż rozwija, niemniej spotykamy w tej książce i niejake sprzeczności, związane, jak wspomniałem, ze skomplikowaniem struktury oświeconego absolutyzmu. Na s. 8 autor, jak się wydaje, skłonny jest szczególnie akcent położyć na drugi człon określenia „oświecony absolutyzm”, to jest na system i metodę rządów, które nie najśluszniej identyfikuje z „absolutyzmem” feudalnym dawnego kroju, a zaś na s. 243 przyjmuje, że „perspektywicznym rezultatem — reform w Prusach, w tym przypadku — miało być przekształcenie ustroju feudalnego w kapitalistyczny”.

W drugiej części rozdziału II autor wyróżnił — i słusznie — w osobnym punkcie postulaty rzeczników humanitaryzmu, aby z kolei w paru kolejnych, głównych rozdziałach swej rozprawy wykazywać, że postulaty humanitarystów, z reguły nie prawników z zawodu i formacji umysłowej, lecz na przykład, jak Beccaria, przede wszystkim ekonomistów lub filozofów, pisarzy, zapewniając tyle cennych podniekt dla nowych ujęć mających za przedmiot kary i proces, nie dostarczyły większego podkładu dla torujących sobie również drogę, ale znacznie trudniejszych, ujęć w części kodeksów nazywanej później ogólną. W tym zakresie przeważała długo dotychczasowa nauka i praktyka. Warto by jednak bliżej jeszcze skonfrontować całość podejmowanych reform, instrukcji panujących dla podległych im organów, jak i praktyki, nie tylko z doktryną humanitaryzmu, lecz z całością ideologii

Oświecenia i jej wersji, przyjętej w różnych jeszcze wariantach w państwach oświeconego absolutyzmu. Chodzi tu zatem zarówno o ideologię praw człowieka i obywatela, jak idee użyteczności (wysuniętej jeszcze w art. 4 kodeksu francuskiego z 1810 r. ponad ideę sprawiedliwości) i postępu, przede wszystkim ekonomicznego, o interesy systemu feudalnego i państwa oświeconego absolutyzmu oraz założenia kompromisu szlachecko-mieszczańskiego.

Niestety, nie można przyjąć bez zastrzeżeń za autorem, iż w świetle historii przestępstw publicznych i prywatnych przestępstwa przeciwko życiu ludzkiemu stanowiły „niewątpliwie najważniejszy [czy zawsze?] i najstarszy [czy tak?] rodzaj przestępstw”, „praktycznie najważniejsze zagadnienie prawa karnego przez wiele wieków” (s. 73, 164 i w całości książki). Nie można też w pełni zgodzić się z autorem, gdy zdecydowanie odrzuca pogląd, „jakoby zastrzeżenie represji przestępstw przeciwko mieniu miało być istotną i wyodrębniającą cechą kodeksów burżuazyjnych” (s. 264 i passim). Zdanie to zresztą niejako sprzeczne się ze stwierdzeniem zawartym na tejże samej stronie książki w przypisie 12, że represja karna przestępstw przeciwko mieniu nasilała się w Europie począwszy od XVI w., a zatem, podkreślmy to, właśnie od pierwocin kapitalizmu na zachodzie Europy, a rozwój ten trzeba traktować koniecznie w szerokiej perspektywie dłuższego okresu, czemu chwilowe łagodzenie niektórych sankcji pod wpływem znanych idei humanitarnych i innych, w tym natury użytecznościowo-ekonomicznej, ale i penalistycznej, bynajmniej nie przeczy, przy silnej przecież, stwierdzanej przez samego S. Salmonowicza w odniesieniu do Galicji, represji karnej za te przestępstwa (ustawa karna dla Galicji s. 132), przy silnym wzroście represji za czyny wymierzone przeciw mieniu i własności w ogóle w Anglii (co wskazywali obserwatorzy z zewnątrz; L. Radziłowicz, *A History of English Criminal Law*, I, London 1948, s. 719 i n.), i przy dalszym narastaniu, choć nierównomiernym, tej represji na kontynencie w początkach XIX w., np. we Francji. W tym kierunku poszedł kodeks francuski z 1810 r., w tym kierunku szły dalsze nowele, jak ta z 1832 r., która była wymierzona przeciw czynom służących, robotników i czeladników traktowanym jako „zbrodnie” (jak i w Austrii).

Nie umniejszając w niczym oświeceniowej koncepcji ochrony życia i innych wartości ludzkich w perspektywie myśli oświeceniowej, trzeba jednak przypomnieć, że Linguet z powodu rozważań Monteskiusza wyraził się, że „duch prawa — to własność” (L. Krzywicki, *Dzieła*, t. III, s. 426). Filangieri, tak znany w Polsce w w. XVIII, pisał w *Nauce prawodawstwa* (wyd. z 1793 r., t. V, s. 4 i n.), że prawa obywateli w społeczeństwie „ściągają się do zachowania i spokojności w używaniu honoru, własności rzeczowej (później Filangieri w zgodzie z duchem czasów odróżnia jeszcze dokładnie własność nieruchomą i ruchomą...) i osobistej, tudzież **wszystkich innych swobód stanu politycznego**”.

Podniesione kwestie dyskusyjne wiążą się z faktem, że niezależnie od swych trafnych spostrzeżeń o fragmentaryczności zainteresowań humanitarystów XVIII w. prawem karnym, idąc za dotychczasową literaturą S. Salmonowicz przyjmuje w zasadzie, że zainteresowania w ogóle XVIII w. prawem karnym ześrodkowały się przede wszystkim na problemie kary (s. 26). Na pewno jest w tym wiele racji, ale sam autor cytuje np. prace Brissot de Warville nad klasyfikacją nie tylko kar, lecz klasyfikacją i tabelami przestępstw. Jest trochę przesady, powiem, bardzo szlachetnej i zgodnej z doktryną Oświecenia w jej fragmentach wprost lub pośrednio dotyczących prawa karnego, w twierdzeniu, że „w istocie rzeczy właśnie problem kary nadaje szczególne piętno całemu systemowi karnemu, określa zwłaszcza silnie jego charakter klasowy” (s. 159). Szczególne — tak, niezmiernie ważne — tak, stanowiące dziedzictwo epoki — tak, ale nie jedyne to piętno.

Tu wymienić należałoby także rozważania Filangiergo. Warto by też w tym

względnie — przestępczości — sięgnąć bliżej do powoływanych zresztą przez autora opracowań z zakresu kryminologii historycznej (jak na s. 43), do socjologii przestępczości.

Inna wątpliwość powstaje przy bliższym rozbiorze konstrukcji rozprawy oraz ilości uwagi i miejsca poświęconej różnym krajom, gdyż rozważania autora skupione są przede wszystkim na ujęciu terytorialnym, przy omówieniu kolejno różnych państw i prac kodyfikacyjnych. I tak Austria została tu wyraźnie uprzywilejowana, otrzymując w tej książce 120 stron, drugie miejsce zajęły Prusy — 60 stron, Toskania — 20, z kolei Rosja (przy analizie stosunków rosyjskich w tym czasie warto by wziąć pod uwagę dawniejsze i nowsze studia Strangeo nad społeczeństwem i „inteligencją” rosyjską tej epoki i zbiór studiów nad absolutyzmem rosyjskim, poświęcony w roku jego siedemdziesięciolecia prof. Kafenhauzowi) — 5, wreszcie inne kraje Europy łącznie 4,5 stron, w czym Bawarii poświęcono dłuższą wzmiankę na s. 76—77, innym krajom niemieckim, jak i Danii, Szwecji, Hiszpanii, na 3 stronach — 254—256. (Wzmiankę o kodeksie dla Würzburga wprowadzono przypadkowo w przypisie dotyczącym Szwecji na s. 255). Rozumiem, iż mimo zaostrenia represji karnej w wielu dziedzinach autor traktuje kodeks francuski z 1810 r. jako dzieło w zasadzie już innej formacji (choć nie jest konsekwentny i określa je z reguły jako „arcyburżuazyjne”, ale odnotowuje też bardzo ujemną o nim i odmawiającą mu nowości cywilizacyjnych opinię Helcla, jak na s. 264 w przyp. 10), ale czy w pełni do tejże nowej epoki należy dzieło Feuerbacha, słynny kodeks bawarski z 1813 r. ze względu na charakter właściwego mu państwa, to może być przedmiotem dyskusji.

Nie można się oprzeć wrażeniu, które może być jednak mylne, że reformom austriackim poświęcono tu niewspółmiernie wiele miejsca w stosunku do innych terytoriów i że Józefinę oraz kodeks karny austriacki z 1803 r. ocenił S. Salmonowicz nazbyt korzystnie (inaczej L. Radzinowicz w cytowanym zarysie — s. 290 — o „ograniczeniach reform kontynentalnych, s. 297 i n.). Do sprawy Józefa II można by przy okazji dorzucić jeszcze drugą — obok cytowanej w rozprawie — książkę R. Rozdolskiego, to jest wydaną u nas, lecz w języku niemieckim, pracę *Die grosse Steuer- und Agrarreform Josefs II* (Warszawa 1961). Pozostaje sprawa do dyskusji, czy długowieczność (do dziś nawet z pewnymi zmianami w Austrii współczesnej) kodeksu karnego austriackiego z 1852 r., który — jak autor wykazuje — tylko zmodernizował starą budowlę, była wyłącznie wynikiem doskonałości tejże „budowli”, nadającej się do ciągłych adaptacji, oraz umiejętności, zresztą niewątpliwych, wielu wcześniejszych i późniejszych prawników austriackich, czy też w jakimś stopniu — co autor raczej odrzuca — także złożonej, powoli ewoluującej społecznie, monarchii naddunajskiej. W niektórych swych także późniejszych założeniach monarchii konstytucyjnej pozostawała ona przecież „przedstawicielstwem interesów” określonych grup społecznych, jak mówiono w XIX w. i co dla przykładu atakował Ludwik Krzywicki (*Interessen-Vertretung*).

I jeszcze jedno zastrzeżenie dotyczy tezy, że jeśli monarchia Fryderyka II nie mogła żadną miarą, jak pisze autor, wbrew apologetom tego króla otwierać drogi do „państwa praworządnego” (prawnego), to przecież prace kodyfikacyjne pruskie miały rzeczywiście [na innym miejscu powiada autor z naciskiem — „niewątpliwie”, s. 210, 234] na celu tworzenie w Prusach „monarchii praworządnej” (s. 197, 200). Trafniejszy wydaje się sąd Diltheya, cytowany przez autora, że chodziło tu o etap pośredni pomiędzy państwem absolutnym a konstytucyjnym (s. 211). Nie chciałbym sprawiać wrażenia sporu o słowa, ale niezależnie od ograniczenia arbitralności niższych organów władzy państwowej i niezależnie od ożywionej ruchliwości normodawczej (na drodze ustawowej, instrukcji, pouczeń, zmiany wyroków sądowych itd.) państw oświeconego absolutyzmu, nie tylko autorstwo, lecz i czas

możliwego po temu rozwoju należałoby pozostawić epoce Roberta von Mohla i Lorenza von Stein w powiązaniu jeszcze z właściwymi temu ostatniemu założeniami „dynamicznej realizacji”. Jeśli francuscy fizjokraci i encyklopedyści stworzyli pojęcie „legalnego despotyzmu”, podjęte na przykład przez Cezarego Beccarię, to jednak nie należałoby identyfikować z nim późniejszego z XIX w. „państwa prawnego”. Natomiast jeszcze silniej może niż to uczynił w omawianej książce S. Salmonowicz warto by, sądzę, zaznaczyć ogólny ówczesny взгляд na użytecznościowe zadania państwa i środki stojące do jego dyspozycji i dojrzeć u Sonnenfelsa, którego autor oczywiście cytuję, u Justiego, u Delamare i plejady innych, nie tyle ideę „państwa prawnego”, ile jeśli chodzi o pewne analogie raczej „Welfare-State” tamtej epoki.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI (Warszawa)

Kazimierz Kocot, *Nauka prawa narodów w Ateneum Gdańskim (1580—1793)*, Wrocław 1965, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 97, ss. 255.

Zainteresowanie dziejami własnej, pozytywnej dyscypliny prawniczej uprawianej naukowo jest zjawiskiem raczej rzadkim. W okresie powojennym spotykamy się z nim nieco częściej i z punktu widzenia historii prawa jest to zjawisko bardzo pożyteczne, przyspieszające proces pogłębiania wiedzy o dziejach nauki prawa. A należy przecież sądzić, iż w miarę postępu badań naukowych nad poszczególnymi dyscyplinami potrzeba integrujących badań nad dziejami nauki prawa w poszczególnych okresach i krajach stawać się będzie coraz pilniejsza. Wydaje się też, iż żadna może z dyscyplin prawniczych zajmujących się współczesnością nie jest do tego stopnia predestynowana do poważnych zainteresowań historycznych co właśnie nauka prawa międzynarodowego, dziedziny, której głębokie historyczne związki z dziejami doktryn politycznych, dziejami dyplomacji itd. nie są przez nikogo kwestionowane, wypływają bowiem z samej istoty zagadnienia źródeł obowiązującego prawa międzynarodowego, dopiero stosunkowo niedawno opierającego swe istnienie w głównej mierze na normach traktatowych.

W latach powojennych prace L. Ehrlicha, W. Voisé, poniżej wspomniane bliżej prace J. Kolasy i S. Huberta i in. przyniosły poważny krok naprzód w naszej wiedzy o znakomitych tradycjach polskiej nauki prawa narodów. Żałować jedynie należy, iż badania te znalazły tak małe echo w publikacjach zagranicznych, że w niczym nie zmieniły tradycyjnego zakresu opracowań syntetycznych¹.

¹ Zagadnienia *bellum iustum* czy też problemy *Respublicae Christianae* rozważane są w syntetycznych opracowaniach zachodnioeuropejskich czy też amerykańskich z pominięciem postaci Stanisława z Skalmierza, Pawła Włodkowica, podobnie i postać Frycza Modrzewskiego nie znalazła dotąd należnego jej miejsca w dziejach nauki prawa narodów. Por. przykładowo E. Reibstein, *Völkerrecht. Eine Geschichte seiner Ideen in Lehre und Praxis*. I: *Von der Antike bis zur Aufklärung* (München 1958, ss. 640); praca ta, uznawana za bardzo poważną, nie uwzględnia ani w tekście, ani w bibliografii polskiego wkładu do nauki prawa narodów (por. tegoż autora rys syntetyczny najnowszy w: *Wörterbuch des Völkerrechts*, wyd. J. Schlochauer, t. III, Berlin 1962, s. 680—701). Jak więc widać, wysiłki podejmowane dla przezwyciężenia „bariery językowej” zawodzą, co wiąże się w Polsce m. in. ze stałym problemem kosztów za przekłady na języki obce. Z drugiej strony, trzeba przyznać, iż nauka obca rzadko też uwzględnia istniejące w językach światowych informacje na te tematy, jak np. pracę P. Mesnarda uwzględniającą obszernie sprawy polskie: *L'Essor de la philosophie politique du XVI siècle*, Paris 1952, artykuł M. Langrod, *La philosophie politique du roi Stanislas Leszczyński*, Revue intern. d'histoire politique et constit., 1955, publikacje obcojęzyczne W. Voisé czy też informacje zawarte w moim artykule, *La littérature juridique du XVIII siècle polonais et les débuts de la Science de*